

# Z(a)bytek

---



**Zuzanna Sus**  
I Liceum Ogólnokształcące  
im. Kazimierza  
Brodzińskiego w Tarnowie

Laureatka **3 miejsca** w konkursie  
„Jak zdobyć Nagrodę Nobla?”  
edycja 2023

**w kategorii szkoły  
ponadpodstawowej**

Uliczna latarnia, pęknięta płyta chodnikowa i słowik siedzący na gałęzi lipy zdają się z niego szydzić, a przecież dopiero co zaczął się dzień. Szepczą mu do ucha, że mógłby robić ładniejsze zdjęcia, pisać lepiej i uczyć się szybciej. Świt zmierzcha, lecz Dimka wciąż mija kolejne banki, sklepy, kawiarnie i kościoły. Dimoniusz wychodzi z domu, a zaraz potem dzwony biją trzy razy. Oznacza to, że marnuje o wiele więcej czasu, niż ma w zapasie, a przecież dopiero co zaczął się dzień.

W wieku piętnastu lat zostaje administratorem polskojęzycznej Wikipedii. Wtedy pędzące dokądś uparcie kolorowe plamy, które go otaczają, zaczynają poruszać się z jeszcze większą prędkością niż dotychczas. Tylko niektóre, jak na przykład sześciokrotnie uskakujący, zdobny w jońskie ząbki gzyms, zwalniają i domagają się jego uwagi. Opiekuje się nimi, opisując zabytki, bo dzięki temu zarówno one, jak i on, nie umrą w całości, a przyszłym pokoleniom być może będzie łatwiej żyć. Dimoniusz chciałby, aby zamiast niego urodził się następca Newtona i Szekspira w jednej osobie. Nie istniejąc, Dimka nie miałby poczucia, że jest niewystarczająco dobrą kombinacją genów i ambicji. Świat nauki na pewno nie wzgardziłby czwartą zasadą dynamiki i jeszcze jednym dramatem o nieprzystosowanych do życia potomkach Kapuletich i Montekich.

Marsze proekologiczne nie są w stylu Dimki, więc chłopak znajduje inny sposób, aby kiedyś rozjaśnić czyjeś prywatne niebo. Nie chce krzyczeć na placach, dlatego uczy innych o tym, czemu w '56 krzyczano na placach, bo nic podobnego już nigdy nie może się powtórzyć.

Potrafi doskonale wyobrazić sobie, jak przebiegała bitwa pod Termopilami, w co był ubrany marszałek Piłsudski podczas ucieczki z ruskiego psychiatryka oraz dlaczego Anna Austriaczka wyszła za Ludwika XIII w wieku czternastu lat. Nie potrafi natomiast znaleźć wystarczająco fantazji, by widzieć samego siebie wstającego jutro z łóżka, myjącego zęby i idącego do szkoły. To nie miejsce dla niego, bo nie ma tam nikogo, kto mógłby go zrozumieć. Inni chłopcy są na etapie lubienia gierek, a on jest na etapie lubienia Gierka. Dimoniusz nie umie określić, czy z tego powodu szept latarni, płyty chodnikowej i słowika cichnie, czy wprost przeciwnie – staje się głośniejszy.

\*

Mistrz Dimki mieszka w kawalerce na rogu Utopijnej i Pustej, ma na imię Hans, jest siedemdziesięcioletnim starcem i przypomina chłopakowi spiżowy pomnik. Dimoniusz pewnego dnia mówi mu o tym ostatnim spostrzeżeniu, a wtedy emeryt śmieje się perliście i odpowiada:

– Bardziej mogę utożsamić się ze zdezelowaną kostką brukową.

Dimka przychodzi tu za każdym razem, gdy zgubi ukochaną zabawkę w piaskownicy, pokłóci się z malutką, niepełnosprawną dziewczynką albo zda kolejną sesję najlepiej na roku. Staruszek stawia przed nim wówczas kubek kakao i pyta, czy latarnia, pęknięta płyta chodnikowa i słowik szepczą dzisiaj bardzo głośno.

- Ty też to słyszysz? – Młodszy z mężczyzn nigdy nie umie lub nie chce ukryć zdumienia.
- Każdy z nas słyszy, ale większość ignoruje.
- Naprawdę?
- Naprawdę. Może zresztą tym razem większość ma rację. Przecież o człowieku najlepiej świadczy to, jaki jest, a nie to, jaki mógłby być, prawda?

\*

W ciągu następných dziesięciu lat życia Dimki wiele rzeczy dzieje się tak, jak się dzieje, a nie tak, jak mogłoby się dziać. Ma dwie literki przed nazwiskiem, a mógłby mieć cztery. Pracuje jako nauczyciel, a mógłby być prawnikiem. Co miesiąc wpływa mu na konto czterocyfrowa suma, a mógłby zarabiać w dziesiątkach tysięcy. Jest autorem pięciu książek i setek artykułów, a mógłby napisać ich znacznie więcej. Wreszcie: żeni się z malutką, niepełnosprawną dziewczynką, a mógłby poślubić wredną i samolubną ropuchę, zupełnie jak prawnicy, którzy zarabiają w dziesiątkach tysięcy.

Między pierwszym poniedziałkowym mrugnięciem a ostatnim niedzielnym oddechem pomaga swojej żonie najlepiej, jak potrafi. Pokazuje jej Tarnów, jakiego nie znała, i odśłania przed nią życie, jakiego znać nie mogła. Do obojga latarnia, pęknięta płyta chodnikowa i słowik zdają się wtedy szeptać ciszej.

Noce z jednej strony najłatwiej przetrwać, bo nie trzeba przed nikim udawać, że wszystko jest w porządku, a z drugiej strony – najczęściej wtedy dokonuje się przerażającego odkrycia, że jednak nic nie jest w porządku. Malutkiej, niepełnosprawnej dziewczynce czasami śni się, że znów chodzi do liceum. Budzi się wtedy z krzykiem, a Dimka przytula ją i całuje w czoło. Później zawsze przygotowuje jej pumpkin spice latte, bo wie, ile dla kogoś zrozpaczonego znaczy filiżanka ulubionego napoju doprawiona codziennym zrozumieniem. Ten element pozostaje niezmienny, ale potem za każdym razem robią coś innego. Czytają wspólnie *Etykę nikomachejską*, przeglądają pięćdziesięcioletnie tomiki poezji, razem płaczą albo razem uśmiechają się do siebie, w zależności od tego, na co ich aktualnie stać.

\*

Tego niedzielnego popołudnia próbują nadrobić lenistwo całego tygodnia, zupełnie jak wszyscy inni ludzie, których znają, lecz latarnia, pęknięta płyta chodnikowa i słowik szepczą wyjątkowo głośno. Szyderstw nie jest w stanie zagłuszyć ani chrobot radia w samochodzie, ani zmęczony głos farmaceutki w aptece, która sprzedaje Dimce i malutkiej, niepełnosprawnej dziewczynce tyle kolorowych koralików, ile jest im potrzebne.

Przedszkolaki wracają do domu i jeszcze raz uczą się korzystać z liczydła. Obracają w palcach gładkie paciorki, mając nadzieję, że uzyskają oczekiwany rezultat. Po trzeciej lampce taniego wina następuje siódma tabletką, więc chyba znów będą potrzebowały korepetycji. Nie radzą sobie z prostymi rachunkami, niczym za czasów szkoły średniej i mimo że tym razem wynik wyjdzie właściwy, ich matematyk wciąż nie byłby zadowolony.

Dzień już spieszy się do kwiaciarni po bukiet róż dla Pani Nocy. W pierwszej kolejności gaśnie latarnia, chwilę po niej milknie słowik, a pęknięta płyta chodnikowa wyprawia im pogrzeb, choć każdy zakładał, że konfiguracja będzie zupełnie inna.